

ORGAN
TOWARZYSTWA OGRODNIKÓW ZAWODOWYCH
WE LWOWIE.

Wychodzi 15 każdego miesiąca

Maj 1901.

Warunki prenumeraty:
Członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie.
Dla niecłonków:
rocznie 5 koron, półrocznie 2 kor. 60 h.

LWÓW
NAKŁADEM TOWARZ. OGRODNIKÓW ZAWODOWYCH.
Z Drukarni „Słowa Polskiego", pod zarz. Z. Hałacińskiego.
1901.

TREŚĆ:

Adres Redakcyi i Administracyi: STANISŁAW PIĄTKOWSKI, Lwów, ul. Krzyżowa l. 50.

Wszelkie kwoty pieniężne tak wpisowe i wkładkowe P. T. Członków, jak i za prenumeratę, upraszamy nadsyłać wprost na ręce skarbnika Tow. M. Wolińskiego we Lwowie, plac Maryacki l. 3.

Nasze sadownictwo.

Ciąg dalszy.

V.

W poprzednim rozdziale omówiłem powody upadku sadów chłopskich, teraz przystępuję z kolei do omówienia tych powodów w sadach dworskich.

Tutaj najważniejszym powodem jest, jak już wyżej kilka razy zaznaczyłem, ciągła zmiana ogrodników.

Dawniej bowiem, gdy ogrodnik całe swoje życie przepędził na tem samem miejscu miał czas i sposobność poznać swoje drzewa, poznawał ich charakterystykę fizyologiczną, ich potrzeby i wymagania, uczył się odpowiadać im, co mu tem łatwiej przychodziło, bo w ówczesnych sadach było po kilka, a najwyżej kilkanaście odmian owoców, i często gęsto, taki samouczek tamtoczesny mógł iść o lepsze z teraźniejszym uczonym przyrodnikiem.

Tymczasem z nastaniem osobistej wolności, po roku 1848, poczęli ogrodnicy się zmieniać, i gdy nowy ogrodnik obejmował posadę, chlebodawca jego, kładł przy umowie główny nacisk na ogród kwiatowy i spacerowy, dalej na szklarnie, inspekta, ogród warzywny, a dopiero naostatek przypominano sobie o sadzie, i powiedziano tak od niechcenia, że trzebaby zrobić także coś i koło sadu. Najczęściej też skończyło się na tem powiedzeniu. Świeżo przyjęty bowiem ogrodnik, starał się naprzód robić to, co w przeciągu krótkiego czasu dałoby miarę jego zdolności fachowej, jego inteligencyi, więc tedy robił koło jarzyn, by mieć nowalijki na stół, koło kwiatów w zimie w szklarni i na inspektach, w lecie w ogrodzie spacerowym, obiecując sobie, że gdy tylko pokończy roboty pozaczynane, w jednym i drugim ogrodzie, to z pewnością weźmie się

do sadu. Tymczasem nim te roboty się pokończyły, przeszedł czas robót w sadzie, musiał je więc odłożyć do jesieni. Przyszła jesień słotna, dni krótkie, odłożył je więc znowu do wiosny itd. w nieskończoność. W końcu przyszedł raz czas, w którym napewno twierdził, iż się do roboty w sadzie weźmie — następuje nieporozumienie, i opuszcza miejsce. Przychodzi więc drugi ogrodnik, któremu znowu robi się uwagę by pilnował kwiatów, jarzyn, inspektów, a o sadzie wspomni się mimochodem, że trzebaby tam coś zrobić. To „coś“ spycha się znowu z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, tak, że w końcu niema naprawdę już co robić w sadzie. Grunt się zakwasił, zarósł chwastami i mchem, drzewa omszone, kora popękana, pełno zgorzeliny i raków, niezliczona ilość pędów wodnych czyli wilków.

Po kilku latach takiej gospodarki drzewa zaczynają ginąć, karczuje się jedno za drugiem a sad zmienia na pastwisko dla bydła. Wszystko to złe przypisać musimy ciągłej zmianie ogrodników, bo gdyby ten człowiek posiedział na miejscu przynajmniej 10 lat, to w czasie tym uregulowałby sobie czas tak, że zadowoliłby i kuchnię jarzynami, i byłyby kwiaty i spacery, a byłby i ład i porządek w sadzie. Ambicya jego nie pozwoliłaby mu zaniedbywać porządku w sadzie, a nawet i najserdeczniejszy przyjaciel — kolega, robiłby mu wyrzuty za takie zaniedbanie.

Tymczasem wobec stosunków jakie panują t. j., że ogrodnicy zmieniają się co roku a nawet często się zdarza, że kilka razy w ciągu roku, nie można znaleźć winowajcy, któryby odpowiadał za upadek sadów. Jakkolwiek z drugiej strony, jednym z największych winowajców jest najczęściej sam właściciel, który przyjmując ogrodnika, nie zaleca mu zaraz na wstępie — przy omówieniu warunków — jak najszerszej opieki sadu.

Niekiedy szczęśliwym zbiegiem okoliczności trafi się, że przy tej ciągłej zmianie ogrodników, obejmie miejsce człowiek zamiłowany w sadownictwie, już z pewną rutyną, cóż, kiedy nim się pozna z jakiemi odmianami owoców ma do czynienia (bo najczęściej nie ma wcale ani nazw na drzewach oznaczonych, ani jakiegoś wykazu) już musi z powodu zaszłych jakichś drobnych nieporozumień miejsce opuszczać i znowu przychodzi człowiek, który być może teoretycznie wykształcony i w sadownictwie — w praktyce zna go mało z powodu ciągłej zmiany miejsca — musi trzymać się instrukcyi i mieć jarzyny, kwiaty itd. a na końcu sadownictwo.

A muszę tu z całym naciskiem zaznaczyć, że sadownictwo, a w dalszym zakresie pomologia (owocoznawstwo) nabywa się tylko na podstawie d ł u g o l e t n i e j p r a k t y k i.

Dla tej nauki teorya jest tylko pomocniczą nauką, pomaga bowiem do wyjaśnienia dlaczego tak, a nie inaczej robimy.

Ta zmiana więc ogrodników jest pierwszym i może najważniejszym powodem upadku sadów dworskich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Piątkowski.

IV. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zawodowych ogrodników we Lwowie dnia 29-go kwietnia 1901.

Obecnych 25 członków czynnych.

Zgromadzenie zagaja o godz. 11-tej przed południem prezes Towarzystwa p. Kazimierz Piątkowski kilku słowy i uprasza, z powodu nadwątlonego zdrowia, o objęcie przewodnictwa przez wiceprezesa pana Arnolda Röhringa.

P. Röhring obejmuje przewodnictwo i po zaznaczeniu w kilku słowach o rozwoju Towarzystwa, czego najlepszym dowodem jest obecna prawdziwie wspaniała wystawa, udziela głosu p. Stan. Piątkowskiemu, dla zdania sprawy z czynności Wydziału i Towarzystwa za ubiegły rok administracyjny.

Następnie odczytuje p. M. Woliński, skarbnik Towarzystwa, sprawozdanie kasowe, a po udzieleniu kilku wyjaśnień, uchwala Zgromadzenie, na wniosek p. G. Pola z Krakowa wyrazić Wydziałowi przez powstanie absolutorjum i podziękowanie za dotychczasową działalność.

Następuje punkt 6. obrad — Wnioski. Jako pierwszy traktowano wniosek Wydziału z dnia 21-go sierpnia 1900 r. zmierzający do unormowania stosunków ogrodniczych. Wniosek ten wywołał nadzwyczaj żywą i obszerną dyskusyę, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Ponieważ dyskusya przeciągała się, przeto przewodniczący przerwał Zgromadzenie o godz. pół do drugiej i naznaczył następne na godz. 3-cią popołudniu.

Po przerwie podjęto na nowo dyskusyę i w końcu uchwalono wniosek ten rozszerzyć i zmodyfikować w następujący sposób.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa zawodowych ogrodników, w przeświadczeniu, że podniesienie każdej gałęzi pracy ludzkiej zależne jest od wysokości poziomu wykształcenia jej członków, uchwala:

a) Wszyscy ogrodnicy, w szczególności zaś członkowie Towarzystwa zawodowych ogrodników, niezależnie od bezustannego nabywania coraz większej praktyki w pracy ogrodniczej, obowiązani są wszelkiemi siłami rozszerzać swe teoretyczne wiadomości zawodowe.

b) Wybrać ze swego łona komisyę egzaminacyjną i postarać się o zatwierdzenie tej komisyi przez władze krajowe z prawem wydawania prawomocnych dyplomów.

c) Wezwać współczłonków do coraz wyższego kształcenia się w zawodzie, od tych zaś, którzy pragną być przez Towarzystwo na posadę popierani, a nie posiadają odpowiednich dokumentów kwalifikacyjnych, żądać, aby poddali się egzaminom tejże komisyi, za stale oznaczoną opłatą egzaminacyjną.

d) Polecić mającej się wybrać komisyi egzaminacyjnej opracowanie programu egzaminów i brzmienia odnośnych dyplomów.

e) Wszyscy członkowie czynni (ogrodnicy pracodawcy), zobowiązują się solidarnie przyjmować na ***uczni ogrodniczych*** *tylko takich kandydatów, którzy zdali przynajmniej cztery klasy szkoły normalnej z dobrym postępem, dalej wydawać świadectwa tylko takim uczniom ogrodniczym, którzy 3 lata na miejscu pozostawali, przez ten czas przykładali się pilnie i chętnie do pracy ogrodniczej i zdali przed komisyą egzaminacyjną pierwszy egzamin.*

f) Uczniowie tacy muszą następnie przez trzy lata praktykować po rozmaitych zakładach ogrodniczych jako pomocnicy, zdać drugi egzamin i dopiero wówczas będą mogli obejmować samoistne posady.

g) Wydział Tow. postara się o odpowiednie popularne a tanie podręczniki dla ułatwienia pouczania się samoistnie, we Lwowie zaś urządzi odpowiednie kursa wieczorne.

h) Uchwały powyższe znajdą swą prawomocność — po załatwieniu krajowo-prawnych formalności i przeprowadzeniu obszernej dyskusyi w organie Tow. Ogr. Zaw. — na wiecu umyślnie w tym celu z końcem b.r. zwołać się mającym. W tym celu Walne Zebranie Tow. Ogr. Zaw. uchwala dalej zwrócić się do nieobecnych na Zebraniu członków ogrodników zawodowych, aby jaknajliczniej nadsyłali do redakcyi Ogr. Zaw. odnośne wnioski i referaty celem opublikowania i przedyskutowania ich, a tem samem zebrania odpowiedniego materyału do ustanowienia obowiązujących na przyszłość praw.

Po załatwieniu tych uchwał, udali się członkowie Zgromadzenia przed pawilon wystawy, dla zdjęcia fotografii w grupie*), a następnie podjęto na nowo obrady.

Na wniosek redaktora, Ogrodnika Zawodowego uchwaliło Walne Zgromadzenie, rozszerzyć Komitet redakcyjny przez utworzenie poszczególnych sekcyi a mianowicie: naukową, sadowniczą warzywną, nasienną, kwieciarstwa i ogrodnictwa ozdobowego. Każda z tych sekcyi będzie miała za zadanie obrabiać nadsyłane artykuły w ten sposób, by nie zmieniając istotę jego, nie przepuściła, może czasem mimowolnych błędów.

W końcu uchwaliło Walne Zgromadzenie jednogłośnie wyrazić przez powstanie, cześć i podziękowanie bratniemu Towarzystwu Ogrodniczemu w Tarnowie, za rozpoczęcie akcyi obsadzania dróg publicznych drzewami owocowymi.

Na tem zamknął przewodniczący IV. Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa o godz. pół do 8-mej wieczorem.

Wychowywanie piennych drzew ziarnowych.

Przy hodowaniu drzewek owocowych powinniśmy się starać nie tylko o to, by takowe były silne i zdrowe, ale także by je otrzymać w jak najkrótszym czasie i bez niepotrzebnych wydatków, żeby je módz sprzedać po jak najniższych cenach i tym sposobem ułatwić nabywanie nawet najmniej zamożnym. Możliwem to będzie wówczas, gdy pod szkółkę przeznaczymy grunt żyzny i przepuszczalny, a pieńki wyprowadzimy bez pomocy palików, które za sobą znaczne pociągają koszta i przyczyniają się do podwyższania cen drzewek, a natomiast są tylko ujemną ich stroną.

Różne są sposoby prowadzenia drzewek piennych, które jednak nie dla każdego klimatu, położenia, ziemi równie dobrymi się okazały: co bowiem dobrem jest w klimacie ciepłym i suchym, gdzie coroczny przyrost drzewka doskonale drzewnieje (dojrzewa), a wierzchołki nie prze-

*) Fotografia ta w formacie $^{25}/_{35}$ na ładnem passepartout wykonana w znanym zakładzie fotograficznym p. Lissy, ul. Akademicka 18, jest do nabycia w Redakcyi Ogrodnika Zawodowego za złożeniem 5 koron, lub za zaliczką, plus opakowanie i porto.

marzają, staje się w klimacie chłodnym i wilgotnym wprost niekorzystnem.

Żeby nie przekraczać łamów niniejszego pisma, przedstawię w krótkości metodę, jaką od lat kilkunastu w ogrodzie szkolnym (Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie) z dobrym stosuję skutkiem, powołując się na drzewka, które szkoła na różnych wystawach w kraju do oceny publiczności przedstawiła.

Metoda ta nie jest nową i większej części kolegów dobrze znaną, ale dotąd u nas nie tak rozpowszechnioną, jak na to zasługuje. Jestto metoda Dittricha, słynnego niemieckiego pomologa, która polega na corocznem przycinaniu głównego przewodnika w celu zmuszenia nisko położonych oczek (pączków) do wypuszczania latorośli i tym sposobem do prędszego grubienia pieńka. Stosownie do siły młodego drzewka odejmuje się w marcu każdego roku, aż do utworzenia korony, mniej więcej $^1/_3$ część ostatniego przyrostu. Na przedłużenie głównego przewodnika wybiera się oczko zdrowe i silne, pozostawiając nad niem 10 cm. pieńka, zwanego czopkiem, który służy do przywiązywania młodego przewodnika. Boczne pędy przyszczykuje się, gdy do 20 cm. dorosną, a w następnych latach skraca się te gałązki na 3 lub 4 oczka. W ostatnim roku przycina się przewodnik w wysokości stosownie do przeznaczenia i pozostawiwszy 6—7 pędów na podstawę przyszłej korony, wszystkie inne zupełnie się usuwa.

Jak z powyższego widać, jest to sposób bardzo łatwy i prosty, rozchodzi się tylko o to, by każda z tych czynności we właściwym czasie uskutecznioną została a rezultat zawsze będzie pewny.

W ogrodzie szkolnym tak postępujemy:

Pierwszej wiosny po zaoczkowaniu drzewek (najlepiej w końcu marca) ścinamy dziczek w wysokości 10 cm. nad szlachetnem oczkiem. Z rozbudzeniem się wzrostu poczną oczka nabrzmiewać i wkrótce w pędy wyrastać, co zależy od wcześniejszej lub późniejszej wiosny, — w końcu kwietnia lub w początku maja. Wszystkie pędy pojawiające się poniżej uszlachetnienia, starannie usuwamy, co bardzo łatwo da się w tym czasie wykonać przez proste pociągnięcie palcami z góry na dół po pieńku, nad uszlachetnieniem jednak zostawiamy jeden najwyższy pęd dla przyciągania soku, a gdy oczko szlachetne wypuści, usuwamy go także.

Skoro pęd szlachetny na 15—20 cm. wyrośnie, przychylamy go ostrożnie do czopka i lekko przywiązujemy. Materyał do przywiązywania powinien być miękki, by się w młodziutki i całkiem jeszcze zielony pęd nie wrzynał; najlepszem do tego okazało się sitowie, przeszłego roku zebrane i wysuszone, a przed użyciem na kilka godzin namoczone w wodzie; w braku tego można użyć nieskręconego, lipowego lub pal-

mowego łyka. Wiązanie a raczej zakręcanie powinno się zawsze na czopku a nie na pędzie uskuteczniać. W lipcu, gdy przewodnik dostatecznie wyrósł i wzmocnił się tak, że o swej sile doskonale i prosto się trzyma, odcinamy ostrym nożem czopek, a ranę smarujemy maścią. Czynność tę należy wykynywać ostrożnie i z czuciem w ręku, by z czopkiem nie ściąć przewodnika. Jeżeli dziczki użyte do uszlachetnienia nie były zbyt grube, a wzrost drzewek był silny, rany przed zimą zostaną pogojone i przez szlachetną nasadę drzewka całkowicie pokryte.

Przy końcu pierwszego roku wyrosną drzewka na 1—1·50 m., a czasem i wyżej, co od siły i zakorzenienia się podkładek, żyzności gruntu, wilgotności lata, wzrostu odmiany i t. p. okoliczności zależeć będzie.

Drugiego roku w marcu skracamy przewodnik mniej więcej o $^1/_3$ część: gdy silniejszy, mniej — gdy słabszy więcej. Przedtem jednak wybieramy silne, zdrowe i do góry skierowane oczko, znajdujące się z przeciwnej strony wyrośniętego przewodnika, (nad zeszłorocznym czopkiem) nad którem, zostawiwszy na 10 cm. długi czopek, przycinamy, a znajdujące się na czopku 3 lub 4 oczka nożem znosimy.

W maju, gdy przewodnik na 15—20 cm. wyrośnie, przywiązujemy go, jak w roku zeszłym do czopka sitowiem, Z bocznymi zaś pędami tak postępujemy: dwa lub trzy tuż pod przewodnikiem wyrastające całkiem odcinamy, by nie osłabiały przewodnika, niższe zaś, gdy dorosły długości 20 cm. przyszczykujemy, a najniższe 5 lub 6 zostawiamy w spokoju.

Gdyby przeznaczone na głównego przewodnika oczko, zostało przypadkiem zniszczone, lub uszkodzone, albo też pęd wierzchołkowy odłamany został, lub słaby wzrost okazywał, należy go zastąpić innym, poniżej, ale z tej samej strony wyrastającym pędem, rozumie się przed przyszczknięciem takowego.

W lipcu odejmujemy czopek i ranę maścią smarujemy.

Gdy przyszczknięte pędy pogoją zadane im ranki, poczną z końcowych oczek wypuszczać pędy drugorzędne czyli przedwczesne, więc i te gdy na 10 cm. wyrosną, uszczykujemy, a gdyby się jeszcze niżej ukazały, to tę część zielną nad nim nożykiem ucinamy. Zdarza się często u silnie rosnących odmian, że na młodym przewodniku wyrastają pędy przedwcresne, natenczas jeżeli są silne, utniemy je przy nasadzie, a słabe za trzecim listkiem przyszczkniemy.

Jeżeli przewodnik wyrósł w pierwszym roku na 1·20 m. to według niniejszej metody skróciliśmy go następnego roku w marcu o $^1/_3$ część czyli pozostawiliśmy 0·80 m. — gdy w drugim także tylko 1·20 m. się wydłużył, otrzymalibyśmy drzewko na 2 m. wysokie — a że w ży

znej ziemi i w pierwszym i w drugim roku przyrost będzie o wiele silniejszy więc może być drzewko tak w jednym jak i w drugim wypadku następnego marca do korony przycięte.

Trzeciego roku w marcu ścinamy przewodnik w wysokości 1·60 lub 1·70 m. nad silnem i w górę skierowanem oczkiem po przeciwnej niż w zeszłym roku stronie.

Wszystkie silniejsze, boczne gałązki usuwamy zupełnie (poczynając od dołu) słabsze na dwa oczka skracamy, a najsłabszych przed lipcem nie ruszamy wcale.

W maju gdy już pędy na 20 cm. wyrosną, pozostawiamy na wierzchołku 6 najlepiej rozmieszczonych, a wszystkie niżej będące za trzecim listkiem uszczykujemy.

W końcu lipca odejmujemy już i te słabe na całym pniu gałązki, a w sierpniu także i pędy tak, że zostanie tylko gładki pień, zakończony sześcioma latoroślami, które będą początkiem przyszłej korony drzewka.

W połowie października wykopujemy starannie drzewka, które albo zaraz wysyłamy albo zadołowane do przyszłej wiosny przechowujemy.

Z powyższego widać, że można w przeciągu trzech lat (licząc od uszlachetnienia) wyprowadzić bardzo ładne, silne i zupełnie odpowiednio wysokie drzewka, nie używając przez cały przeciąg ani jednego kołka, przez co oszczędza się wydatek na zakupno tychże i na robotnika, który je miał przygotowywać, wbijać, przywiązywać do nich drzewka itp., a w dodatku unikniemy uszkodzenia korzeni i obcierania się drzewek w szkółce.

W. Maciaszek.

Protokół

posiedzenia Komisyi sędziów, krajowej Wystawy wiosennej urządzonej przez Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie w dniach od 27 kwietnia do 7 maja 1901, a odbytego dnia 28 kwietnia 1901.

Obecni: Pp. Przewodniczący p. Arnold Röhring, protokołuje p. Stanisław Piątkowski. Pp. Adam Blażek, Fryderyk Wilhelm Starck, Gustaw Pol, Franciszek Ackermann, Eugeniusz Pierożyński, Józef Uleniecki.

Komisya ta przyznała następujące nagrody, (ponad ogłoszony Program Wystawy):

Nagrodę honorową (srebrny serwis do likierów) F. W. Starcka Synowie, za wzorową hodowlę roślin.

Nagrodę honorową (srebrny serwis do czarnej kawy) M. Wolińskiemu, za najpiękniejsze wiązanki.

Dalej pp. M. Wolińskiemu Dyplom honorowy, za piękną dekoracyę;



Z Wystawy wiosennej, grupa p. M. Wolińskiego
Azalea mollis.

F. W. Starcka Synom Dyplom honorowy, za wzorową hodowlę roślin, A. Klimowiczowi i Synowi Dyplom uznania, za ogólną działalność.

Zaś wedle ogłoszonego Programu Wystawy:

Grupa I. — Rośliny.

Konkurs 4. Za 25 Amaryllisów w kwiecie, F. W Starcka Synowie we Lwowie — Mały medal złoty.

„ 6. „ najbogatszy zbiór paproci, Starcka Synowie — Mały medal srebrny.

„ 14. „ 50 Coleus wielkolistnych w odmianach, Starcka Synowie — Mały medal srebrny.

„ 22. „ Azalea indica — M. Woliński we Lwowie — Mały medal złoty, Starcka synow. duży medal srebrny, Antoni Klimowicz i Syn we Lwowie, duży medal srebrny.

„ 24 „ 25 Azalea mollis — M. Woliński — duży med. srebrny,

„ 27 „ 25 Rhododendron, Starcka Syn. duży medal srebrny M. Woliński i A. Klimowicz i Syn po małym medalu srebrnym.

„ 30 „ 100 Hyacentów w odmianach, Starcka Synowie i Woliński po małym medalu złotym, Klimowicz i Syn mały medal srebrny.

„ 33 „ 50 Narcyzów, Jonquille w odmianach — Klimowicz i Syn mały medal srebrny, Woliński med. bronzowy.

„ 35 „ 25 Cyclamen — Starcka Synowie duży medal złoty, Woliński duży med. srebrny, A. Piotrowski z Czerniowiec, mały medal srebrny.

„ 36 „ piękny zbiór gwoździków remontujących, Starcka Synowie duży medal złoty, Woliński medal srebrny rządowy.

„ 37 „ 25 Pelargonium zonale w kwiecie, Starcka Synowie duży medal srebrny.

„ 41 „ 25 Pelargonium angielskie, Starcka Synowie duży medal złoty.

„ 46 „ 25 Cineraria, Starcka Synowie i Woliński po dużym medalu srebrnym, Klimowicz i Syn mały medal srebrny.

„ 50 „ 25 Primula obconica grandiflora, Starcka Synowie i Woliński po med. bronzowym.

„ 52 „ 25 lewkonii przezimowanej w kolorach, Starcka Syn. medal srebrny rządowy, Klimowicz i Syn i W. Pazurkiewicz z Tarnowa po małym med. srebrnym.

Konkurs 53. Za 25 laku pełnego i pustego Starcka Synowie duży medal srebrny, Pazurkiewicz med. bronzowy.

" 56 " grupę Araucaria, Starcka Synowie mały medal złoty, Klimowicz i Syn duży medal srebrny.



Z Wystawy wiosennej, grupa pp. F. W. Starcka Synów, *Azalea indica*, w głębi *Róże i dwa Prunus Triloba.*

" 59 " 100 bratków w 6 odmianach do obsadzania kobierców, Starcka Synowie mały medal srebrny.

" 60 " 50 bratków w odmianach Starcka Synowie mały med. srebrny, Klimowicz i Syn med. bronzowy.

Konkurs 61. Za Primula acaulis, ks. A. Sapieha ze Lwowa duży med. srebrny (i za nadzwyczaj wielki okaz Azalji), Klimowicz i Syn za Primula Sieboldi duży medal srebrny, Woliński za Primula auricula medal bronzowy.

„ 62 „ 25 niezapominajek, Woliński med. bronzowy.

„ 63 „ 50 doniczek konwalij, Woliński med. bronzowy.



Z Wystawy wiosennej, grupa p. M. Wolińskiego, *Wiązanki.*

Konkurs 64. Za Asparagus w odmianach, Starcka Synowie, mały med. srebrny.

„ 70 „ 25 róż wysokopiennych w kwiecie J. Szychowski ze Lwowa duży med. srebrny.

„ 71 „ 25 róż na korzeniu szczepionych w kwiecie, Starcka Synowie, wielki med. złoty, Klimowicz i Syn mały med. złoty.

Konkurs 77. Za krzewy pędzone (bzy, Prunus triloba, Magnolia, Spirea) Starcka Synowie duży med. złoty, Woliński i Klimowicz po małym medalu złotym, — za Cytisus albidus J. Szychowski duży med. srebrny, — za bzy P. Bodnar z Przemyśla duży med. srebrny, za Acacia armata, Klimowicz i Syn mały medal srebrny. (Dok. nast.).

Uwaga. Z powodu przepełnienia numeru, sprawozdanie z wystawy wiosennej zostanie umieszczone w numerze na miesiąc czerwiec.

Redakcya.

Ze spraw ogrodniczych.

Dnia 20 kwietnia b. r. przystąpiło Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie do obsadzania dróg publicznych drzewami owocowymi przez młodzież szkolną. W tym celu zakupiło od znanej w kraju firmy L. Freege w Krakowie 200 sztuk drzewek, uprosiło Najprzewielebniejszego ks. Infułata Stan. Walczyńskiego, administratora dyecezyi tarnowskiej do odprawienia nabożeństwa i poświęcenia drzewek, po dokonaniu którego ruszyli obecni w pochodzie przy dźwiękach muzyki na miejsce sadzenia.

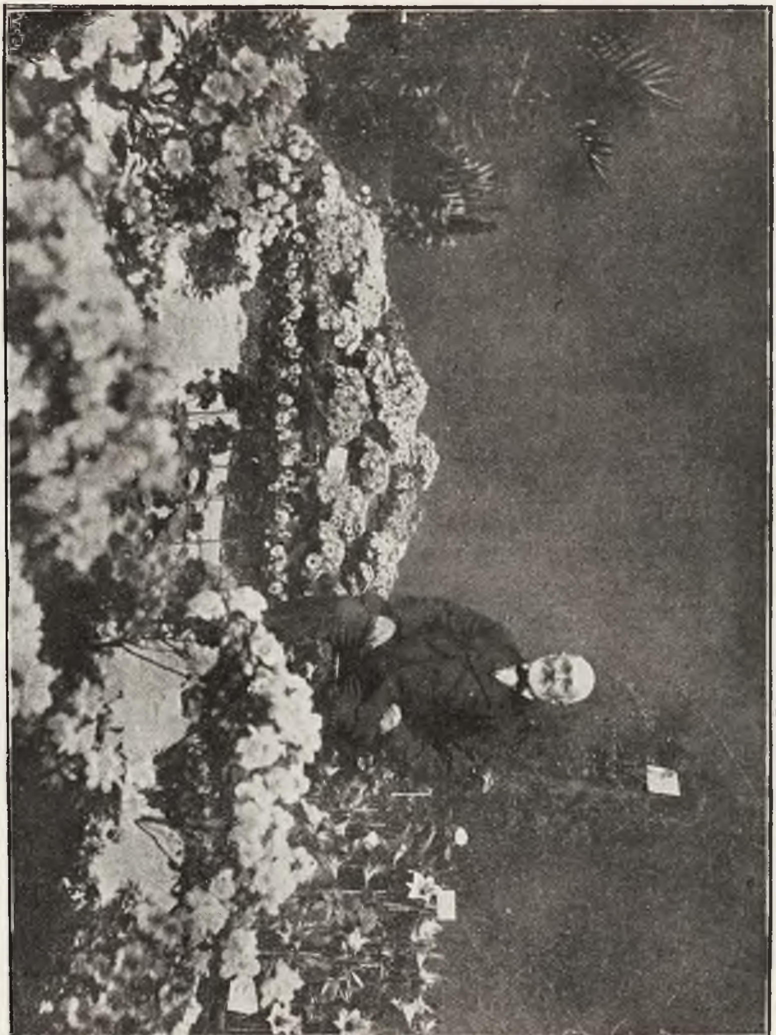
Pierwsze drzewko zasadził Najprzewielebniejszy celebrant, następnie delegat miasta Tarnowa, członkowie wydziału Towarzystwa, a później młodzież szkolna ze szkół tarnowskich i okolicznych, w końcu kandydaci c. k. Seminaryum nauczycielskiego.

Ks. Infułat w wzniosłem swem i pełnem patryotyzmu przemówieniu objaśnił zgromadzonych o celu uroczystości a błogosławiąc drzewka i piękny zamiar Towarzystwa życzył mu jak najlepszych rezultatów. Potem przemawiał Dr. M. Gałecki, członek Wydz. Tow. na temat ważności sadownictwa dla naszego, czysto rolniczego kraju i zachęcał do szanowania drzew.

Radosnem widokiem napawał się wzrok życzliwego widza gdy w rozwiniętym na 1 km. pochodzie maszerowała młodzież, niosąc drzewka i potrzebne przy sadzeniu narzędzia w asystencyi swych młodszych i starszych kolegów. Udział publiczności jak na Tarnów i wczesną godzinę (8-ma rano), był wielki: widzieliśmy reprezentantów i kierowników różnych Władz, Duchownych, włościan ze wsi okolicznych i wiele ciekawej publiczności.

Po posadzeniu, każdy z sadzących chłopców umieścił na palu drzewka swoje nazwisko i datę posadzenia.

W parę dni widzieliśmy obłożony spód drzewek murawą i kamy-



Z Wystawy wiosennej, grupa pp. F. W. Starcka Synów, *Azalea indica*, w głębi po lewej stronie *Cineraria*, po prawej *Amaryllis*.

kami (oczywiście przez sadzących) i chłopców jak się uwijali, nosząc we flaszkach wodę i kropiąc drzewka by się przyjęły.

Cóż to znaczy posadzić 200 drzewek przez Towarzystwo ogrodnicze? — pomyśli a może i powie niejeden? Prawda, że to nie wiele, — ale zważywszy, że Towarzystwo to dopiero rok drugi istnieje i nie po-

biera żadnych subwencyj a wkładki członków są niesłychanie niskie, bo członek — włościanin płaci 80 groszy a trzy drzewka za to, tytułem rocznej premii, otrzymuje, to musi chlubnie o działalności Towarzystwa zaświadczyć, któremu z całego serca życzymy: Szczęść Boże!

Oby takie obsadzanie dróg drzewami owocowymi w całym kraju jak najprędzej nastąpiło! *Mk.*

Wykaz najważniejszych robót ogrodowych.

na miesiąc maj.

Sad i szkółki.

W szkółce, jeśli zrazy są dobrze przechowane, np. w lodowni, można szczepić przez cały maj przez kożuchowanie. Na drzewkach okulizowanych poprzedniego lata przywiązywać pędy szlachetne do pozostawionych czopków, a usuwać pędy dzikie z wyjątkiem jednego lub dwóch, położonych nad szlachetnym, którym należy uszczknąć wierzchołki, a usuwać je dopiero wtedy, gdy pęd szlachetny dostatecznie się wzmocni. Usuwać pędy dzikie na drzewkach szczepionych w kwietniu, w razie potrzeby rozluźniać wiązadła. Na drzewkach starszych przeprowadzić w drugiej połowie miesiąca uszczykiwanie pędów bocznych, a przywiązać przewodniki do czopków. W sadzie przeglądać drzewa i oczyszczać je z gąsienic, które teraz żyją jeszcze gromadnie, i rankami, a także w czasie chłodów, zbierają się w rozwidleniach gałęzi. Wycinać suche gałęzie, o ile uszły uwagi przy wiosennem oczyszczaniu drzew — obecnie są one łatwe do rozpoznania. Wykonywać nacięcia podłużne na drzewach ziarnkowych dla wywołania zgrubienia pnia, o ile zachodzi potrzeba. Nawozić drzewa starsze lub obficie owocujące, w celu pobudzenia ich wzrostu i otrzymania dorodnych owoców. Drzewa świeżo posadzone podlewać, spulchniać miski i przykrywać je słomiastym nawozem. Poprawić pale i wiązadła, o ile nieuczyniono tego w zeszłym miesiącu. Drzewa szczepione na podkładkach karłowych i słabo rosnące uszczykiwać króciej, szczepione na dziczkach i rosnące silnie — dłużej. Na jabłonkach zbierać i niszczyć pączki nierozwinięte i zbrunatniałe, znajdują się w nich bowiem gąsienice szkodnika — anthonomus pomorum. Na gruszach można w tym miesiącu zauważyć, że niektóre zawiązki stają się kuliste i rozwijają się nadmiernie; opadną one, gdyż zawierają gąsienice muchy gruszkowej. Zbierać je należy i niszczyć, nim gąsienice z nich wyjdą.

Ziemię między truskawkami, po okwitnieniu, wyłożyć słomą, sieczką, mchem, igliwiem i t. p., żeby zapobiedz walaniu się owoców w ziemi i ich gniciu.

Ogród warzywny.

Wycinać szparagi, których w tym miesiącu przypada główny zbiór, przy wycinaniu nie używać długich nożów bo kaleczą karpy i wypustki, ale odgrzebywać ziemię koło szparaga i wyciąć zwykłym nożem lub wyłamać. Siać na rozsadę późną kalarepę, brukiew, jarmuż, okopać dawniej sadzone warzywa — wczesne kapusty i kalafiory. Zbierać szpinak i rzodkiewkę z gruntu, sałatę i ogórki z inspektów. W wypróżnionych po rozsadzie inspektach, sadzić ogórki, melony i arbuzy. W początku miesiąca siać na ogrodzie fasole, w końcu maja siać ogórki gruntowe. Po 15 maju wysadzać na grunt wszystkie warzywa, zasiane w zeszłych miesiącach. Zagony warzywne utrzymywać ciągle we wzorowej czystości.

Ogród kwiatowy.

Szczepić późne odmiany drzew ozdobnych przez kożuchowanie. Wysadzać drzewa liściaste: akacye, jesiony, Gleditschia i t. d. Przesadzać rośliny iglaste. Oczyszczać dziki róż a w końcu miesiąca rozpocząć oczkowanie róż na żywe oczko.

Zagony kwiatowe i kląby dywanowe wysadzać roślinami letniemi i kobiercowemi. Pod rośliny liściaste jak Canna, Musa, Datura, zwłaszcza zaś po Musa, należy wykopać duży dół i wypełnić go ciepłym nawozem końskim a na to nasypać tłustej ziemi kompostowej i inspektowej, W razie opóźnienia można jeszcze teraz siać w inspektach balsaminy. Zinnia, Tagetes i w ogóle wszystkie szybko wschodzące rośliny letnie, na gruncie zaś Nemophila, Silene, Tropaeolum i t. d. Trawniki utrzymywać w największej czystości, kosić je, a po skoszeniu walcować, pieląc starannie od wszelkiego zielska. Drogi w ogrodzie utrzymywać w porządku. Wyjęte z ziemi cebulki obsuszyć w cienistem miejscu i złożyć na przechowanie.

Szklarnia.

Ze szklarni zimnej powyjmować rośliny, przesadzać ile potrzeba, opalikować i ustawić na zagonach na ogrodzie. Rośliny chore i młode sadzonki ustawić na gruncie na zagonie, co im przyniesie wiele korzyści. Wrzosy i azalee ustawiać pod cieniami. Do zimnej szklarni przenieść część roślin z cieplarni na pobyt letni. W cieplarniach starannie podlewać.

W inspektach, gdzie znajdują się rośliny ciepłe, zmieniać okłady skrzyń. Ze skrzyń inspektowych z roślinami letniemi i kobiercowemi zdejmować stopniowo okna. Podlewanie i cieniowanie stanowią tu teraz najważniejszą czynność. W maju należy siać Primule chińskie, Cineraria, Campanula i gwoździki pachnące, po wzejściu raz jeszcze je przesadzić, następnie sadzić do doniczek i wstawić do zimnego inspektu. Begonie bulwiaste i gloksynje przesadza się teraz do doniczek 8—10 calowych i przyzwyczaja się pierwsze z nich powoli do powietrza, aby módz następnie wysadzić je do gruntu. Siać lewkonje zimowe i laki.

Rośliny pokojowe można powoli wynosić przed dom lub do ogrodu albo trzymać je w otwartych oknach, palmy pozostają zawsze w pokoju.

S.

Redaktor i wydawca odpowiedzialny **Stanisław Piątkowski.**

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Z. Hałacińskiego.